

”

Rządzająca partia z pewnością ma świadomość, że na tym wojennym paliwie daleko nie zajędzie, co najwyżej do wyborów do Parlamentu Europejskiego



kupu broni dla naszej armii pod hasłem „Każda gmina funduje jeden cekaem”. Zresztą, w tym akurat polskie gminy chętnie wyręczy korporacyjna Ameryka. Przerysowane? Być może, ale niewiele. Rządzająca partia z pewnością ma świadomość, że na tym wojennym paliwie daleko nie zajędzie, co najwyżej do wyborów do Parlamentu Europejskiego. Ale co tam martwić się na zapas... Na razie rządzącym psychoza wojenna jak najbardziej odpowiada. Raz, że prężą muskuły, pokazując, iż są „silni, zwarci, gotowi”, a dwa – zyskują w sondażach. W obliczu „wroga pukającego do bram” błędą problemy kolejek do lekarza, marności oświaty, bezrobocia absolutów, niedofinansowania wielu sektorów itp.

Głuchy i ślepy wywiad

Wreszcie kilka słów o wielkich przegranych: wywiadach państw zachodnich, szczególnie ame-

rykańskim. O polskim wywiadzie nie warto wspominać...

Służby wywiadowcze Ameryki zostały kompletnie zaskoczone kierunkiem i tempem ukraińsko-rosyjskich wydarzeń. Świadczy o tym zachowanie amerykańskich polityków, ale świadczą też próby kreowania Putina na człowieka, który „odpłynął”, jest chory psychicznie i nieobliczalny. To sprytne usprawiedliwienie własnej wywiadowczej indolencji. No bo jak przewidzieć posunięcia psychopaty? Problemy wywiadu amerykańskiego narastają od wielu lat i są znaczone takimi wydarzeniami, jak atak na World Trade Center, afera Edwarda Snowdena i obecny kryzys ukraiński.

Aktualnie trwa ostry konflikt pomiędzy CIA a senacką komisją ds. wywiadu. W ubiegłym roku komisja przygotowała 6000-stronicowy raport dotyczący oceny dorobku informacyjnego CIA pochodzącego z przesłuchań i aresztowań po wrześniu 2001 r. Ocena jest bardzo krytyczna, sprowadza się do tezy, że ten urobek był mizerny, zupełnie nieadekwatny do poniesionych nakładów. Szef CIA, John Brennan, odniósł się do niej w 122-stronicowej opinii. Zakwestionował zarówno niektóre fakty, jak i całościową konkluzję, jednak problem pozostaje, a zła passa wywiadu amerykańskiego jest faktem. Ukraina wywołała prawdziwą burzę wokół wywiadu. Część członków Kongresu domaga się postępowania w sprawie działań wywiadu dotyczących kryzysu, szczególnie na Krymie. Rzecznik Dyrektora Biura Narodowego Wywiadu bronił się, twierdząc, że społeczność wywiadowcza systematycznie sygnalizowała złowrogie trendy w rosyjskiej polityce zagranicznej od prezydentury Putina w 2012 r., a 26 lutego ostrzegła, że Krym jest punktem zapalnym konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Niektórzy członkowie Komitetu ds. Wywiadu Kongresu (House Intelligence Committee) przyznają, że interwencja była nieprzewidywana, natomiast znajdowała się na liście „wielu możliwości”. Znosi się jednak na dochodzenie, celem ustalenia, czy jest to kwestia braku informacji wywiadu, czy problem z ich analizą.

Czarny charakter i aniołowie

W senackiej komisji obrony senator John McCain próbował wydobyć od Chucka Hagela informację, czy inwazja na Krym była zaskoczeniem dla Pentagonu. Ten odpowiedział, że resort obrony był świadomy zagrożenia, ale odmówił ujawnienia szczegółów na publicznym posiedzeniu. Krytycy pracy wywiadu są na ogół zgodni, że gdyby Stany Zjednoczone i ich europejscy sojusznicy mieli wcześniej lepsze informacje i świadomość rozwoju sytuacji, mogliby przewencyjnie przekonać o niepodejmowaniu działań na Krymie (CNN 6.03.2014 r.).

Trudno o generalne konkluzje w sytuacji dynamicznie rozwijającego się konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, gdzie już nie dni, ale godziny przynoszą zmiany. W tym konflikcie Rosja odgrywa rolę szwarzcharakteru, ale nie pozwólmy sobie wmówić, że naprzeciwko niej stanęły zastrępy aniołów.

Na progu przemian

O spuściznie po rządach teamu Janukowycza – Azarow trzeba koniecznie wiedzieć, bo bez tego nie da się realnie ocenić, z jakiego punktu startuje aktualna ekipa na Ukrainie.

Ta potrzeba wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, pozwoli na przeciwstawienie się fałszywej propagandzie politycznej, lansowanej przez rosyjskie media. A po drugie, przed bliskimi już kampaniami wyborczymi uzmysłowić trzeba gigantyczną skalę problemów do rozwiązania w interesie społeczeństwa ukraińskiego. Bez tego całą winę za gospodarcze niepowodzenia perfidna propaganda rosyjska przerzuci na „zamachowców” i „bandę nazistów i faszystów” z Majdanu. A ponieważ skala zapaści gospodarczej Ukrainy jest strukturalna i głęboka, jej naprawa potrwa.

Wszystko to, przy rozbudzonych nadziejach na lepsze, może sprawić wrażenie w odczuciu opinii społecznej, że nowa władza nie jest zdolna lub nie potrafi zła naprawić i zmienić. Żeby tym ewentualnościom zapobiec, już teraz rząd Arsenija Jaceniuka i Rada Najwyższa pod przewodnictwem Aleksandra Turczynowa, powinny doprowadzić do świadomości i wszystkim Ukraińcom upowszechnić szeroko dwa dokumenty, obejmujące bilans negatywów spowodowanych i odziedziczonych po rządach niekompetentnej ekipy Janukowycza. A na tym tle dopiero merytoryczny, fachowy program stopniowej naprawy i dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Co w obu dokumentach mogłoby czy powinno się znaleźć? W ocenie negatywów spuścizny znaleźć powinny się tak problemy społeczne, jak i gospodarcze, rzutujące na degradację pozycji Ukrainy w europejskiej i światowej przestrzeni, a na tym tle – na regres jej efektywności, nowoczesności i konkurencyjności. Przykładów aż nadto – od braku racjonalnej polityki gospodarczej począwszy, po konkretne przedsięwzięcia realizacyjne i wdrożeniowe, tak w skali makro, jak i mikro. Nie było i nie ma polityki proeksportowego i proinnowacyjnego rozwoju, tak w skali kraju, jak i regionów. Brakuje polityki restrukturyzacji w przemyśle, rolnictwie, nie mówiąc już o sektorze usług. Brak reform społeczno-gospodarczych. Nie ma żadnej rozsądnej polityki



Mikołaj Oniszczuk
analityk, publicysta
ekonomiczny, dziekan
Korpusu Promotorów
Eksportu
Polskiego

”

W programie rewitalizacji gospodarczej Ukrainy motywem przewodnim działań powinny stać się cele społeczne i poprawa warunków życia całego społeczeństwa

inwestycyjnej. Za to kwitnie oligarchizacja, korupcja, a bezprawie stało się prawem. Zaniebdana jest nauka, szkolnictwo, kultura i sztuka, o czym świadczy nikły udział wydatków na te cele w wydatkach z budżetu państwa.

Z najświeższych danych wynika, że dług publiczny (na 31 stycznia br.) wynosi 73,2 mld USD, stanowiąc około 40 proc. PKB. Zadłużenie zagraniczne sięga 37,4 mld USD. A co to oznacza dla ludzi? Tyle, że PKB na jednego mieszkańca wynosi tylko 3,6 tys. USD i jest wielokrotnie niższy niż w Polsce, nie mówiąc już o Niemczech czy Francji. To prawie przepaść.

W programie rewitalizacji gospodarczej Ukrainy motywem przewodnim działań powinny stać się cele społeczne i poprawa warunków życia całego społeczeństwa. Bo to była główna intencja ludzi, którzy stanęli na Majdanie i na terenie całej Ukrainy. Tę ducha Majdanu nie można zawieść. Trzeba jasno i otwarcie powiedzieć, co i jak mogą zrobić sami Ukraińcy, a także we współdziałaniu z partnerami zagranicznymi. Potrzebna jest zbieżność i zgodność działań i współdziałań na wszystkich poziomach i szczeblach. Nie można ulec dwóm podstawowym barierom, tj. przestarzałej mentalności starego pokolenia i destrukcyjnym, imperialnym zapędom rosyjskiej elity rządzącej. Tę drugą barierę trzeba pokonywać wspólnie, z sojusznikami zachodnimi. Łatwiej to pójdzie po stowarzyszeniu z Unią Europejską. Pierwsza bariera jest trudniejsza, bo tkwi jeszcze w milionach głów i jej przezwyciężenie potrwa przez co najmniej jedno pokolenie. Jednak pierwszy krok już jest udany, bo w ekipie obecnej, przynajmniej na górze, są już ludzie średniego i młodszego pokolenia.

Przed Ukrainą otwarte jest pole do konstruktywnego działania, począwszy od podjęcia reform gospodarczych do wejścia na ścieżkę stabilnego, dynamicznego rozwoju. Na razie zakłada się, że w okresie najbliższych siedmiu lat PKB Ukrainy powinien zwiększyć się 2,7 raza. Zadanie to wymaga m.in. unowocześnienia bazy produkcyjnej, w tym w rolnictwie, wzrostu potencjału inwestycyjnego, eksportu i popytu wewnętrznego.

W aktualnym numerze:

ORDERY FINANSOWE

marzec 2014 r.

